

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni nr M-323/932  
104 ek



Archiwiska Barbara

Orszet (syn Henryka)  
Orszet

100 Kółka  
Felix Orszet

Włodarek  
AK

+ Orszet Ludwik  
ps. "Leonard"?

M-323/932 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Orszak Ludwik

T: M-323/932 Pom.

Włodawek AK

I./1. Relacja k. 6 s. 1-8

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 3 s. 1-3

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 2 s. 1-3

II. Materiały uzupełniające relację k. 1 s. 1

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 1 s. 1

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) bieżąca k. 2 s. 1-2

2) więzienna k. 2 s. 1-4

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 8

VI. Fotografie dwa i ikonografii

# 1/1. Relacja - Orszek Ludwik

1. Relacja Barbary Targimskiej, córki,  
o dniach almuśi ojca, napis z 20.04.1990,  
oryg. + ksero. k. 2 s. 1-4
2. Wsupętnienie do relacji Ludwika  
Orszeka autorstwa Henryka (brata)  
„Polskowie trzech wojen”, napis  
z 11.11.1980, kserokop. k. 4 s. 5-8



Relacja o działalności konspiracyjnej w/g wzoru Polskiego  
Towarzystwa Historycznego

b - o uczestniku nieżyjącym - ojcu Ludwiku Orszt.

108/90/Pom  
1

ORSZT LUDWIK

Data urodzenia 3.10. 1892 r. miejscowość Jarczechowo, pow. Lipno

Nazwisko panieńskie matki - Pawłowska

Imiona rodziców - Ludwik i Marianna

Data wstąpienia do Z.W.Z./ AK - Bpiec 1940 r.

Data zaprzysiężenia i przez kogo - przez Gustawa Olszewskiego  
ps. Wojtek, Gracjan

Nazwa komórki do której wszedł. V Komenda Okręgu Sztabu Przymorze  
Krypt. " Reich "

Przebieg służby - od lipca 1940 r. do chwili aresztowania przez Gestapo  
t.j. do dnia 21 stycznia 1944 r. pełnił funkcje zastępcy Szefa

Łączności V Komendy Okręgu Sztabu Przymorze Krypt. / Reich /

O weryfikację nie wnosił - zamordowany w więzieniu w Łodzi,  
Krzyża AK i medalu wojska nie otrzymał.

Ojciec mój już w I wojnie światowej w latach 1914 r. - 15 był  
w Legjonach w batalionie m. Rydza Smigłego jako szeregowiec.

W walkach z Rosjanami ranny przebywał w szpitalu. Do domu wracał

już z zadaniem organizowania POW. Był komendantem Pół-zach. części  
powiatu lipnowskiego. Wraz ze swoim bratem Józefem /także czł. POW/

więziony kilka miesięcy w więzieniu w Bpnie. Zwolniony z braku  
dowodów przynależności do POW. Częste rewizje w domu z rozbieraniem  
pieców, zrywaniem podłóg i odbijaniem tynków nie dały Niemcom

rezultatów, chodziło o wykazy oddziałów POW, które były ukryte w jego

pokoju w kapeluszu. Pod koniec 1918 r. bierze udział w nasilających  
się akcjach dywersyjnych i sabotażach z rozbrajaniem Niemców włącznie

i w dalszym ciągu mimo kalectwa, miał postrzeloną prawą rękę, służba

w wojsku w stopniu plutonowego. Brał również udział w wojnie Pdsko -  
Bolszewickiej w 1920 r. odznaczony był Krzyżem Niepodległości.

W okresie międzywojennym był aktywnym członkiem Związku Legionistów  
i Peowiaków. W latach okupacji hitlerowskiej od lipca 1940 r.

zaprzysiężony przez Gustawa Olszewskiego ps. Wojtek należał do ZWZ

ZWZ/ AK, V Komenda Okręgu Sztabu Przymorze Krypt. / Reich / i do dnia

aresztowania przez Gestapo t.j. do 21.01.1944 r. pełnił funkcję

zastępcy Szefa Łączności V Komendy Okręgu Sztabu Przymorze krypt /Reich/

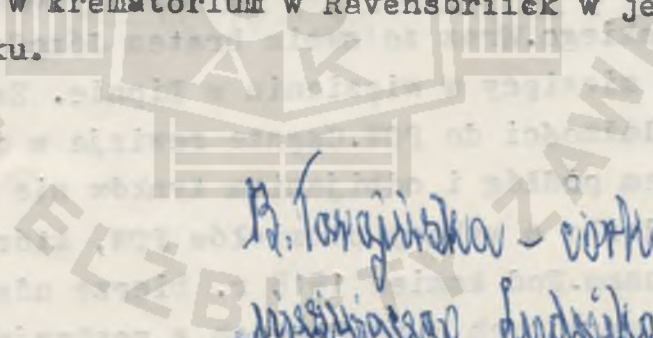
Ojciec nie zweryfikowany, ponieważ nie wrócił do domu, jest za -  
mordowany w więzieniu w Łodzi albo w obozie w Radogoszczy pod  
Łodzię, mimo bardzo usilnych starań nie posiadam żadnych dokumentów.  
Ostatnią kartę od ojca otrzymałam w sierpniu 1944 roku z więzienia  
w Łodzi, ul. Robert Koch sztrase 16, nie wiem też czy otrzymał  
krzyż AK i Medal Wojska oraz jaki miał stopień wojskowy.

W mieszkaniu naszym we Włocławku przy ul. Wiślanej była skrzynka  
poczty konspiracyjnej, odbywały się zebrania, przychodzili mężczyźni  
i kobiety, a na drzwiach mieszkania była wywieszka o chorobie  
zakaźnej dla większego bezpieczeństwa. Był bardzo odważny, może  
nawet za odważny, wierzył, że jemu wszystko musi się udać.

Mnie sprytną, młodą wprowadził ojciec do AK w 1941 r. i miał mnie  
pod ręką do wszystkiego. W miejscu mojej pracy /sklep tytoniowy  
we Włocławku przy Hitler Sztrase / miał mały magazynek przesyłek  
konspiracyjnych, tam też przechowywałam książkę /Mein Kampf w której  
znajdował się szyfr organizacji./

Aresztowany przez Gestapo 21.01.1944 r. dawał znać o sobie z wię -  
zienia w Łodzi do sierpnia 1944r. i już do domu nie wrócił.

Dnia 26.01.1944 r. przyjechali z ojcem aresztować matkę, dozorczyjni  
mówiła mi, że był pobity do niepoznania, nie miał siły stać na nogach,  
katowali to też w czasie zeznań, Matka moja Antonina Orszt, też  
żołnierz AK zginęła w krematorium w Ravensbriek w jednej z ostatnich  
selekcji w 1945 roku.



*B. Tarajńska - córka  
miejscowego Ludwika Orszta.*

*Antoni Orszt  
dn. 20.04.1980 r.*

Relacja o działalności konspiracyjnej w/w wzorcu Polskiego  
Towarzystwa Historycznego

b - o uczestniku nieznanym - ojcu Ludwiku Czeszt.

42

CZESZT LUDWIK

Data urodzenia 3.10. 1892 r. miejscowość Jarczewo, pow. Lipno

Nazwisko panieńskie matki - Pawłowska

Imiona rodziców - Ludwik i Marianna

Data wstąpienia do Z.W.Z./ AK - Błuszcz 1940 r.

Data zaprzysiężenia i przez kogo - przez Gustawa Ciszewskiego  
ps. Wojtek, Gracjan

Nazwa komórki do której wszedł. V Komenda Okręgu Sztabu Przymorze  
Krypt. " Reich "

Przebieg służby - od lipca 1940 r. do chwili aresztowania przez Gestapo  
t.j. do dnia 21 stycznia 1944 r. pełnił funkcje zastępcy Szefa

Łączności V Komendy Okręgu Sztabu Przymorze Krypt. / Reich /

O weryfikację nie wnosił - zamordowany w więzieniu w Łodzi,  
Krzyża AK i medalu wojska nie otrzymał.

Ojciec mój już w I wojnie światowej w latach 1914 r. - 15 był  
w Legionach w batalionie mjr. Rydza Smigłego jako szeregowiec.

W walkach z Rosjanami ranny przebywał w szpitalu. Do domu wrócił

już z zadaniem organizowania PCW. Był komendantem Pół-zach. części  
powiatu lipnowskiego. Wraz ze swoim bratem Józefem /także czł. PCW/

wieziony kilka miesięcy w więzieniu w Błuszczu. Zwolniony z braku

dowodów przynależności do PCW. Często rewizje w domu z rozbiorem  
pięć, zrywania podłóg i odbijaniem tynek nie dały Niemcom

rezultatów, chodziło o wykazy oddziałów PCW, które były ukryte w jego

poкою w kapeluczu. Poł koniec 1918 r. bierze udział w nasilajacych  
się akcjach dywersyjnych i sabotażach z rozbrajaniem Niemców włącznie

i w dalszym ciągu mimo kalectwa, miał postawioną prawą rękę, służył  
w wojsku w stopniu plutonowego. Brał również udział w wojnie Polako -

Bolszewickiej w 1920 r. odznaczony był Krzyżem Niepodległości.

W okresie międzywojennym był aktywnym członkiem Związku Legionistów  
i Powoiaków. W latach okupacji hitlerowskiej od lipca 1940 r.

zaprzysiężony przez Gustawa Ciszewskiego ps. Wojtek należał do ZWI  
ZWI/ AK, V Komenda Okręgu Sztabu Przymorze Krypt. / Reich / i do dnia

aresztowania przez Gestapo t.j. do 21.01.1944 r. pełnił funkcję

zastępcy Szefa Łączności V Komendy Okręgu Sztabu Przymorze Krypt. / Reich /

Ojciec nie <sup>był</sup> zweryfikowany, ponieważ nie wrócił do domu, jest za-  
nordowany w więzieniu w Łodzi albo w obozie w Radogoszczy pod  
Łodzię, mimo bardzo usilnych starań nie posiadam żadnych dokumentów.  
Ostatnią kartę od ojca otrzymałam w sierpniu 1944 roku z więzienia  
w Łodzi, ul. Robert Koch sztrasie 16, nie wiem też czy otrzymał  
krzyż AK i Medal Wojska oraz jaki miał stopień wojskowy.

W mieszkaniu naszym w Włocławku przy ul. Wiślanej była skrzynka  
poczty konspiracyjnej, odbywały się zebrania, przychodzili mężczyźni  
i kobiety, a na drzwiach mieszkania była wywieszka o chorobie  
zakaźnej dla większego bezpieczeństwa. Był bardzo odważny, może  
nawet za odważny, wierzył, że jemu wszystko musi się udać.  
Mnie sprytną, młodą wprowadził ojciec do AK w 1941 r. i miał mnie  
pod ręką do wszystkiego. W miejscu mojej pracy /sklep tytoniowy  
we Włocławku przy Hitler Sztrasie / miał mały magazynek przesyłek  
konspiracyjnych, tam też przechowywałam książkę /Mein Kampf w której  
znajdował się Szyfr organizacji./

Aresztowany przez Gestapo 21.01.1944 r. dawał znać o sobie z wię-  
zienia w Łodzi do sierpnia 1944r. i już do domu nie wrócił.

Dnia 26.01.1944 r. przyjechali z ojcem aresztować matkę, dozorczyńni  
mówiła mi, że był pobity do niepoznania, nie miał siły stać na nogach,  
katowali go też w czasie zeznań, Matka moja Antonina Groot, też  
zobowiązała AK zabiła w krematorium w Ravensbrück w jednej z ostatnich  
selekcji w 1945 roku.

zat.: kopcja

1. karty z więzienia  
w Łodzi.

2. kopcja pisma z Auschwitz.

Bydgoszcz, dn. 21.04.1990r.

córka Ludwika Dzyka

Barbara Tarajńska

85-028 Bydgoszcz

ul. Imundzka 19/57

tel. 42-07-82

otrzymana 2 kwietnia 1990 R.

Okolenie trzech wojen

5:4

Los tak sądził, że wszystkie dni moich dziecięco-rodziców lat przesycane były ogromnym ładunkiem patriotycznych uniesień, które w sposób szczególny kształtowały sferę moich uczuć, mojej głębokiej wrażliwości. Nam tu na myśli wydarzenia wiedzące do odzyskania i samoodzyskania niepodległości po 146 latach niewoli.

Kiedy się pierwsza wojna światowa zaczęła miałem lat 10, a lat 14 były nadeszła jej zakończenie. W okresie tym, dzięki wyjątkowej mojej wrażliwości, wszystko co działo się, przeżywałem ze zwielokrotnioną, chyba siłą. Wiedziałem, że nie tylko w mojej rodzinie, ale i pod każdą strzechą wiejską, w każdej robotniczej izbie, w każdym polskim domu kryła się ogromna tęsknota do wolności i niepodległości Ojczyzny, gdyż każdy chyba naród na świecie nie kocha tak wolności, jak my ją kochamy. Stąd krywy narodości, stąd obrotne powstania. W tym klimacie tęsknot, miłości i czynów wyrastały pokolenia bohaterów narodowych, pokolenia Kordianów, Kolumbów, pokolenia chłopów i dziewcząt poświęcających swe życie na szczytach Ojczyzny. Proszę darować, że będę tu mówił o sobie, o swojej rodzinie, o środowisku, które nadało mi wewnętrzny kształt.

Przed wybuchem wojny do szkoły nie chodziłem, bo rozrywkę. Starszy z moich dwóch braci uczył mnie w domu, a kiedy s poezją wojny brat poszedł do legionów Piłsudskiego, poszłam mnie do wiejskiej szkoły odległej od mojej osady około 3 km. Uczył tam młody początkujący nauczyciel o wyjątkowych stosunkach do dzieci, o wyjątkowej pasji i uślabnieniach pedagogicznych. W r.1915 za przyczyną mojego ojca powstał komitet rodzicielski, który spowodował otwarcie w mojej osadzie drugiej szkoły o jednym nauczycielu i przeniesienie owego nauczyciela do tej szkoły. Sposób prowadzenia lekcji przez tego nauczyciela, oryginalne włączenie harcerskie dla poznawania arów natury, cześć z kolegami pod szakasem w lesie, wieczory poezji i głośnego czytania bajek /Konopnicka, Mickiewic, Sienkiewic, Makuszyński, Kłocis i inni/, patriotyczne i harcerskie pieśni, gry i zabawy a także w radosnej harcerskiej atmosferze rzeźbiło nasze serca w sposób wyjątkowy, uwracławiając je na sprawy naszej Ojczyzny, na piękne prawdziwe i na sprawy ludzkie. Pod koniec 1915r. najstarszy mój brat, któremu Rosjanie nie poskupili ołowiu, powrócił z jako walida. Wrócił, lecz z zadaniem organizowania podziemnych oddziałów P.O.W. / Polska Organizacja Wojskowa / w północno-zachodniej połacie powiatu lipnowskiego. Cel: dywersja i przygotowanie się do rozprawy z Niemcami.



Oddziały wyrastały jak pryskowiowe grzyby po deszczu. Młodzież *Wzrost*,  
za się do czynu zbrojnego, mając na celu wyzwolenie ojczyzny. W całej  
akcją - siłą rzeczy - włączona została cała niemal nasza rodzina,  
trzeba bowiem było rozwozić i roznosić rozkazy, meldunki, biuletyny  
i p.materiały, gdy gońców nie stało, lub gdy nie wolno było ich narakał.

Ojciec był właścicielem piekarni, w której praca odbywała się  
wyłącznie nocami. Cóż byłem b.młody pracownikiem w niej ze średnim mo-  
tu bratem, który był również członkiem P.O.W. i przez to obracałem  
się w samym centrum konspiracyjnej akcji, tu bowiem przychodzili człon-  
cy z meldunkami, na odprawy i narady, tu nosili zdobytą broń, amuni-  
ję i sprzęt potrzebny do akcji, jak np. żelazne włazy na ślupy, no-  
że do przecinania telefonicznych drutów itp. Ponieważ ja jeden z per-  
swoobodą mogłem poruszać się na wiekarskim piecu, toteż mnie przy-  
jako w udziale lokowanie wszystkiego na jego salomarkach. Nikt nie  
potrafi wyobrazić sobie mojej radości, mojej patriotycznej dumy z po-  
wierzonego mi zadania i okazanego ufania. Kosztowało to moją wy-  
obcałość i śarliwą miłość Ojczyzny oraz jakiejś wielbienie dla tych  
człopeów pełnych poświęcenia.

Niemcy, czy to na podstawie podejrzeń, czy też może na skutek  
niekiego donosu, w 1917r. aresztują obydwu braci, osadzając ich w po-  
wiatowym więzieniu. W domu rozpoczynają się badania i rewizje w po-  
szukiwaniu przede wszystkim spisów oddziałów i przynależnych do nich  
człopeów. Zrywano podłóg, odbijano tynki, rozbierano pieca w reko-  
ja starszego brata nie dają wyniku. Szandary, ile razy przechodził obok  
naszego domu, tyle razy naklął siaroczyście, że słowami "Perfluchter  
Reduja"! W kilka miesięcy po bezskutecznych badaniach i poszukiwaniach  
zwalniali braci do domu, lecz oni wiedzą, że pod ścisłą będą obserwacją.  
Młodszy z braci nie wraca do domu lecz przez pewien czas ukrywa się,  
potem wstępuje do organizowanych przez Radę Regencyjną oddziałów woj-  
ska polskiego. Starszy wraca nieszdów i w domu zapada na bardzo cięż-  
tę chorobę tzw. "hiszpankę". Temperatura, z uszu płynie krew, jest cał-  
kowicie głuchy, a tu rok 1918, nasilenie się akcji. Nie ma prawie wie-  
esora czy głębokiej nocy, by nie było umówionego sygnału do tylnych  
drzwi naszego domu. W akcję wkracza moja matka - kobieta z lału, pro-  
sta, lecz pojmująca rzecz dogłębnie. Przejmując dostarczone przez goń-  
ców rozkazy, meldunki, biuletyny, segreguje je, pakuje, oszczędzając  
ca podszewką płaszcza 17-letniej swojej córki, budzi ją, ubiera,  
i wysyła z tym "meldunkiem" wyskotorową kolejką, lub furanką do róż-  
nych miejscowości oddalonych o kilkadziesiąt nieraz kilometrów.

Naszą ja roznoszą gońcom, lub wprost do pobliskich wiosek.

Brat powoli wraca do zdrowia. Którejś tam nocy następuje ogólnokrajowa akcja przerywania łączności telefonicznej - ścięcie słupów telegraficznych, przecięcie drutów. W tej niezwyklej sytuacji nadchodzi dzień 10 listopada 1918 r. Jest wieczór. Cała rodzina skupiona przy kolacyjnym stole. Nagle usłyszane stukanie do drzwi. Brat zrywa się, wychodzi i z gońcem udaje się do swego pokoju na piętrze. Po kwadransie zjawia się z powrotem, lecz ubrany w kurtkę, na niej pas, przy pasie pistolet, na rękawie i na maciejówce białe czerwone opaski. Wchodzi i ogłasza: - Piłsudski w Warszawie, otrzymano rozkaz rozbierania Niemców. Polska jest wolna - .

Szok dławi wszystkim gardła, potem szal, uniesienie, na twarzach uśmiech szczęścia, z oczu płyną łzy. Pryskamy z siostrą do kuchni, by tam ukryć swój płacz z najserdeczniejszej radości. Lecz co to? Patrzymy przez uchylone drzwi na ojca, który był człowiekiem twardym, w niełatwym swoim życiu mocno zahartowanym, a jemu po siwych włosach śpiwają łzy, gorące łzy szczęścia. Na marsowej zasuszonej twarzy jakiś jasny, radośny uśmiech. Wchodzimy na powrót, by już wspólnie przeżyć to wielkie misterium wysublimowanej miłości Ojczyzny, która po tylu latach niewoli jest wreszcie wolna, nasza jedyna, przepięknie kochana!... Potem daj późne cudziki, uniesień, bo przedświatające oddziały, tak dotąd kutnych żołdaków niemieckich, - jakże posłusznie składają broń na weswanie młodych chłopców polskich w cywilnych ubraniach, Po ulicach kręży teraz ci uzbrojeni w niemieckie karabiny chłopcy z podniesioną dumnie głową, im to wręcz przypadło w udział najwysze szczęście - są kadrą wolnej Polski. Następują czyny tworzenia państwa, organizowania normalnego życia. Jest zbiórka darów na skarb państwa. Siostra niesie do polskiego urzędu gminnego dwie złote obrączki, ten symbol małżeńskiej wspólnoty rodziców. Tak czynią i inni z braku cenniejszych kosztowności, tak czyni mnóstwo ludzi, bo Polska musi przecież żyć, rozwijać się, budować i tworzyć wszystko od podstaw. Zaledwie jednak dwa niepełne lata upłynęły jak się na Polskę ziemię bolszewickie hordy wdarły, zagarniając co dopiero odzyskanej niepodległości. Ojczyzna w śmiertelnym niebezpieczeństwie. W szeregi walczących śpieszą wszyscy o broń i władzę mogą. Śpieszą młodzi chłopcy - orlika, co to wprost z gniazd w bój idą, by ratować tą ponad wszystko ukochaną. Nie chcą na jej ołtarz młode swoje życie, by ją nim przed barbarzyństwem osłonić. Ten ogólny zryw narodu i mnie nie pozwala bezczynnie ułomnie dnieć, a że ojciec seswolena nie daje bom za młody, mam dopiero 16 lat, uciekam więc z domu i idę na front. W obronie wiślan

prawyśka mostowego pod Włocławkiem dostają się do bolszewickiej niewoli, z której w 3 dniu udaje mi się prysnąć i wrócić do oddziału w momencie zwycięskiej kontrofensywy polskiej.

Zwyciężył duch narodu, jego bezgraniczna miłość Ojczyzny.

Potem organiczna praca i to znów od podstaw. I znów poświęcenie się tej pracy wszystkich, choć nie wszystkim dobrze wówczas było, choć wielu głodem przymierało. Na czoło efektów działania w 20-leciu niepodległości wysunęła się pedagogiczna praca polskiej szkoły, ofiarność i patriotyczna pasja nauczycieli, którym najgłębszy hołd się należy za doprowadzenie społeczności polskiej z 3 zaborów do narodowej zwartości, do granitowej jednolitości. Gorący patriotyzm, obywatelska świadomość i bezgraniczne poświęcenie się tego pokolenia wystąpiło w pełni we wrześniu 1939r., a zwłaszcza w tragicznych latach II wojny światowej. Powstała przecież wówczas druga Polska - "Polska Podziemia", prowadząca nieustanną walkę zarówno na wewnętrznych frontach, jak i na wszystkich frontach świata aż do zwycięstwa.

Pokolenie, o którym tu wstąpię z tak serdecznym uniesieniem wspominać, było uczestnikiem trzech wojen. Ja osobiście uczestniczyłem aż w czterech: w I światowej jako żołnierz w konspiracyjnym zrywie potem w wojnie z bolszewikami, II-ga zaś wojna światowa dzieli się dla mnie na dwie w zasadzie wojny - wrześniową 1939r. wraz z 5 i 1/2 letnią niewolą i wreszcie udział w walkach na Hale Pomorskiej w 1945r. Tak więc jestem dzieckiem aż czterech wojen. Jak na jedno pokolenie to chyba wystarczy?

I jakże dziwne są zdarzenia losu, bo o pierwszym, tym najważniejszym okresie wolno mi tylko snuć wspomnienia w najgłębszych tajniach duszy, a jeśli mówić, to szciszonym głosem przy mocno zamkniętych drzwiach. Cała nadzieja w trwającej obecnie odnowie.

11 listopada 1980r.

H. Czerwinski  
Henryk Orszak

brat Ludwika Orszaka

stronach 27 kwietnia 1970a [signature]

## 1/2. Dokumenty - Orszel Sudek

1. Kserokop. odpisów nadania Krzyża Niepodległości i Srebrnego Krzyża Zasługi wraz z listem przewodnim S. Orszela z 20.09.1938 do Gen. Mieczkiewicza, Wydz. Personalny k. 35, 1-3



ODPIS .

R.P.1930. Przewodniczący Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości czyni wiadomem, że zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19-VI-1938 roku Ludwik O R S Z T został odznaczony Krzyżem N I E P O D L E G Ł O S C I za pracę w dziele odzyskania Niepodległości

Przewodniczący Komitetu  
Krzyża i Medalu Niepodległości

(-) W. Sławek.

Sekretarz Generalny Komitetu

(-) W. Jędrzejewicz.

M.P.

Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości



Z porównaniem z oryginałem stwierdzam

Wrocław, dnia 14 września 1938 r.

prekursor B. Ziolkowski

ODPIS.

Rzeczpospolita Polska K. Z.

Na zasadzie art. 5. ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r.

( Dz.U.R.P. Nr 62, poz. 458 )

N A D A J E Ludwikowi O R S Z T O W I w Włocławku  
Srebrny Krzyż Zasługi po raz pierwszy za zasługi na polu pracy  
Społecznej.

Warszawa, dnia 11 listopada 1937 roku

M.P.

Prezes Rady Ministrów.

Prezes Rady Ministrów

(-) Sławoj Skłodkowski.

Zgodnie z oryginałem stwierdzam



Włocławek, dnia 14 września 1937 r.

prekursor B. Liotkowski

2

Włocławek, dnia 20 września 1938 roku

Do  
Zarządu Miejskiego  
Referat Personalny  
w m i e j s c u.

Ludwik O R S Z T  
pracownik Zarządu  
Miejskiego Włocławku

Przedkładając w załączeniu odpis dyplomu Krzyża Niepodległości oraz odpis dyplomu Srebrnego Krzyża Zasługi uprzejnie proszę o łaskawe dołączenie do moich akt personalnych.

ZARZĄD MIEJSKI we WŁOCŁAWKU	L. Orszt. <i>L. Orszt.</i>
Przyjęto dnia 23 WRZ. 1938	
Wydziw <i>W</i>	Ne

*melosat Bogdan Liotkowski.*

1/3. Inne materiały dokumentacyjne -  
- Orzeczenia Sądowi

1. Pismo sądu dyktando Biura Poszukiwań  
z 16.04.1981 do Barbary Jarquiniskiej  
z d. Orzeczenie w sprawie rodziców: Antoniny  
i Ludwika, mało ony. k. 1 5. 1

2. "Arkusze ewidencyjne" komisji  
weryfikacyjnej Dłota b. Łotmiensy  
AK w Łomdymie k. 1 3, 2-3







SERVICE INTERNATIONAL DE RECHERCHES  
INTERNATIONAL TRACING SERVICE  
INTERNATIONALER SUCHDIENST

D - 3548 AROLSSEN

Tel. (05691) 637 - Telegr.-Adr. ITS Arolsen

Arolsen, don 16. April 1981  
ES

Frau  
Barbara Targińska  
ul. Żnućzka 19/57

PL-05-028 Bydgoszcz

Unser Zeichen  
(bitte angeben)  
T/D - 1 068 729  
X-Ref

Ihre Schreiben vom  
23. Januar 1981 und  
27. Februar 1981

Betrifft: Ihre Eltern,  
Frau Antonina ORSZT geborene CIESZYŃSKA, geboren am 12.6.1893,  
Herrn Ludwik ORSZT, geboren am 3.10.1892

Sehr geehrte Frau Targińska!

Mit Bedauern haben wir Ihre Schreiben vom 23. Januar entnommen, daß Ihre Mutter im Konzentrationslager Ravensbrück verstorben ist. Obwohl seitdem viele Jahre vergangen sind, möchten wir unser Mitgefühl zum Ausdruck bringen.

Gemäß unserer Aufgabe haben wir aufgrund Ihrer Angaben eine Überprüfung der uns zur Verfügung stehenden Unterlagen durchgeführt. Als Ergebnis dieser Ermittlungen erhalten Sie anliegend einen Dokumenten-Auszug, der alle hier vorliegenden Informationen über die Inhaftierung Ihrer Mutter enthält. Ein Todesnachweis liegt nicht vor, so daß wir nicht in der Lage sind, die Ausstellung einer Sterbeurkunde zu veranlassen.

Über die Inhaftierung Ihres Vaters konnten leider keine Angaben ermittelt werden. Hierzu möchten wir bemerken, daß wir von verschiedenen Haftstätten keine oder nur sehr unvollständige Unterlagen besitzen.

Wir verbleiben

mit freundlichen Grüßen

M. Pienius  
für die Archivalitung

Anlage: 1

do wypełnienia przez państwa ze stan adres

Kil. N-323

KOŁO b. ŻOŁNIERZY AK.

240, King Street,  
London W6 0RF.

108/90/2

KOMISJA WERYFIKACYJNA

usudy poprawi

der exempl. 1109

1007

ARKUSZ EWIDENCYJNY

Nazwisko i imię  
drukowane/  
Stopień

DRSZT LU-DWIK

Data urodzenia

3.10.1892 r.

miejsowość

Jaruchowo, pow. hipno

Nazwisko panięskie mężatki

Paulowska

Imiona rodziców

Ludwik i Marianna

Używane pseudonimy i w jakich okresach

Data wstąpienia SZP/PZP/ZWZ/A.K. lub organizacji podporządko-  
wanej Armii Krajowej

lipiec 1940 r.

Data zaprzysiężenia, przez kogo i w jakich okolicznościach

przez Gustawa Olszackiego pseudonim Kaptur, Grajan

Nazwa organizacji, komórki do której wszedł z dokładnym okre-  
leniem miejsca tej komórki w hierarchii organizacyjnej n.p.

Okręg, Rejon, Inspektorat, Obwód, Placówka, Oddział, Dywizja,  
Pułk itp.

Komenda Okręgu Sztabu Wykonalnego "Krypt. Reich"

Uzyskane stopnie wojskowe

Przebieg służby według poniższej tabeli:

Czasokresy od do

nazwa komórki  
oddziału

Pełniona  
funkcja

Od lipca 1940 roku do chwili aresztowania przez Gustawa  
i do dnia 24 stycznia 1944 roku pełnił funkcje zastępcy  
szefa sztabu w Komendzie Okręgu Sztabu Wykonalnego  
"Krypt. Reich"

Czy wniósł o weryfikację, kiedy i w jakiej Komisji weryfika-  
cyjnej

nie wnosił - z powodzeniem w rozprawie w Łodzi

Jeśli zweryfikowany, podać L.Dz. zaświadczenia weryfikacyjnego,  
nazwę Komisji i datę zaświadczenia

Czy otrzymał legitymację Krzyża A.K., jeśli tak podać nr. legi-  
tymacji i datę wystawienia

nie

Czy otrzymał Medal Wojska (podać nr. leg. i datę)

nie

Obecny adres

Wzorka Barbara Targomska, ul. Żmudzka 18/57  
Polska 85-028 Bydgoszcz

ZYCIO RYS : z uwzględnieniem Amby 10 AK

100/801  
204

CRIST LNDWIK  
Data urodzenia 31.10.1939  
Miejsce urodzenia Włocławek  
Wzrost 170 cm  
Ciężar ciała 65 kg  
Ciepłota ciała 36,6°C  
Ciężar serca 120 g  
Ciężar płuc 180 g  
Ciężar wątroby 140 g  
Ciężar nerek 100 g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego 10 g  
Ciężar pęcherzyka moczowego 10 g  
Ciężar prostaty 10 g  
Ciężar macicy 100 g  
Ciężar jajników 10 g  
Ciężar narządów wewnętrznych 1000 g  
Ciężar narządów zewnętrznych 1000 g  
Ciężar ciała 7000 g



Michalowski - siostra  
Bydgoszcz, dn. 20.04.1990r.

B. Tarajnikowa - córka  
Dołps - mieszkająca  
Ludwika Dąbka 19

II. Materiały wspomniawego relacje -  
- Orsat Ludwik

1. Jargimiska B., biogram „Orsat Ludwik”,  
[w:] Słow. biograf. komsp. pomorskiej 1939-1945,  
Toruń 1994, t. 1, s. 162, kserokop. k. 1 s. 1





Orszt Ludwik ps. "Leonard" (?) (1892- 1945?), zca szefa łączności KO ZWZ-AK Pomorze.

Ur. 3 X 1892 r. we wsi Jarczechowo pow. Lipno, syn piekarza Ludwika i Marianny z d. Pawłowskiej. Wykształcenie średnie ekonomiczne. Żołnierz Legionów i kmdt POW ptn.-zach. części pow. lipnowskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w stopniu plut., inwalida wojenny.

W czasie okupacji mieszkał we Włocławku przy ul. Wiślanej 3, pracując w Magistracie w Wydziale Opieki Społecznej. W lipcu 1940 r. został zaprzysiężony do ZWZ przez Gustawa Olszewskiego ps. "Gracjan", wówczas szefa łączności Inspektoratu Włocławek. Otrzymał przydział do szefostwa łączności KO na stanowisko zcy Olszewskiego. Mieszkanie Orszta było równocześnie skrzynką pocztową KO. Tu odbywały się też

zebrania konspiracyjne. Został aresztowany 21 I 1944 r. Ostatnią wiadomość stanowi gryps z więzienia w Łodzi z sierpnia 1944 r. Dalsze losy nie są znane.

Żona Antonina z d. Cieszyńska ps. "Antonina" (1893-1945), wprowadzona do konspiracji przez męża, była łączniczką KO ZWZ-AK. Aresztowana 26 I 1944 r., więziona była w obozie Ravensbrück, gdzie zmarła. Córka Barbara zam. Targińska ps. "Basia" (1923-....) była łączniczką KO ZWZ-AK Pom. Siostra Helena zam. Burdowa ps. "Kala" (1912-....), była łączniczką Gustawa Olszewskiego. Aresztowana w tym samym dniu co brat, więziona była w obozie konc. Ravensbrück oraz w obozie Beendorf k. Magdeburga. Obecnie mieszka w Olsztynie.

AP AK, T.: rodzina Orszów (w tym rel. córki B. Targińskiej), Spryszyńska I.

Barbara Targińska

Stwor. biograficzny konsp. pomorskiej  
1939-1945, Toruń 1994, w.1.

III / 1. Materiały dotyczące rodziny  
Ludwika Onzeta:

1. Gixim'ski Stanisław, art. „Henryk Onzet-  
-mawozyciel”, Biulet. Inf. Detroit XI 1997,  
s. 3, Moskopol. k. 1 5, 1



## Henryk Orszt - nauczyciel

Wśród wybitnych postaci Ziemi Dobrzyńskiej nie wolno przeoczyć Henryka ORSZTA, człowieka znaczonego stygmatem miłości Ojczyzny. To nieporównywalne uczucie wiodło Go ochotniczo do udziału w trzech kolejnych zawieruchach wojennych. Analizując jego czyny śmiało mogę powiedzieć że był typowym przedstawicielem Kordianów i Kolumbów XX wieku, pokolenia chłopców i dziewcząt bez wahania rzucających swe życie na szafkach zagrożonej Ojczyzny.

Urodził się 10 stycznia 1904 r. w Kikole k/Lipna, w miasteczku, któremu carat za czynne poparcie powstania styczniowego odebrał w 1867 r. prawa miejskie, analogicznie postępując ze Skępem. Jego ojciec Ludwik był właścicielem piekarni, której nocna praca sprzyjała konspiracyjnym działaniom Polskiej Organizacji Wojskowej. Cała rodzina z ojcem Ludwikiem, matką Julianną, braćmi Józefem, Ludwikiem II oraz siostrami Czesławą i Heleną aktywnie uczestniczyła w konspiracyjnej działalności. Piekarnia ojca stała się punktem kontaktowym peowiaków na powiat lipnowski i częściowo wrocławski. Henryk jako kilkunastoletni chłopak znalazł się nie tylko na wypieku bułek zwykłych i kaizerek, ale jak kot wlażył na słupy telegraficzne posługując się „rakami lub pół-obiekami” i nożycami przecinał druty telefoniczne. Z dumą ukrywał broń, amunicję, nożyce i włożył ponad piekarskim piecem, w zakamarkach podsufitki. Patriotyczna atmosfera domu rodzinnego, wpływ pierwszego nauczyciela-harcerza jednoklasowej szkoły w Kikole i dziecięca świadomość o karnej degradacji miasta do roli wsi gminnej to trzy podstawowe płaszczyzny oddziaływań, w oparciu o które kształtowała się wrażliwa osobowość chłopięca. To one stały się wyznacznikiem wielce patriotycznych jego postaw i działań od lat najmłodszych, przez wiek dojrzały, do późnej starości.

Dnia 15 listopada 1919 r. Henryk rozpoczął naukę na pierwszym kursie pięcioletniego Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie. (Rozpoczęcie roku szkolnego było opóźnione koniecznymi naprawami budynków po działaniach wojennych).

Na apel Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z dnia 3 lipca 1920 r. oświadczył rodzicom: „Mamo i tato, ja idę na front”. Rodzice perswadowali: „skoro Józek i Ludwik już przelewają krew, niech choć jeden żyw zostanie...” Jednak wola walki była silniejsza od racji rodzinnych. Henryk wiedział że szesnastolatka nie przyjmą do wojska. Mistrzowsko podrobiwszy papiery zgłosił się do ochotników dowodzonych w Wymyślinie przez Jerzego Grabowskiego. Na komisji poborowej otrzymał jednak kategorię „C” z przydziałem z dniem 22.07.1920 r. do 14 Pułku Piechoty w Włocławku w charakterze pisarza. Po bezskutecznych zabiegach o zmianę kategorii, w dniu wyjazdu żołnierzy na front wskoczył do pociągu i wraz z kolegami znalazł się w I Brygadzie Strzelców Syberyjskich, otrzymując karabin i amunicję. Wkrótce brał udział w ciężkich walkach pod Chorzelami nad rzeką Orzyc, tj. na skraju Puszczy Kurpiowskiej. W wyniku brawowej odwagi został tam rozszyfrowany jako małałat i wbrew jego protestom odesłany z powrotem do 14 PP, w którym powtórnie wręczo-



no mu pióro jako pisarzowi I Kompanii. Po kilku dniach ponownie zdobył broń od swego kolegi, magazyniera Długosza, dokonał powtórnej dezercji i walczył w okolicach Chelmicy, w obronie przyczółka mostowego pod Włocławkiem. Tam dostał się do niewoli bolszewickiej. W czasie pędzenia kolumny jeńców przez Szpetal Górny, Chelmicę i Lipno udało mu się zbiec w Karnkowie i 25 sierpnia po raz kolejny zameldować się w I Kompanii Zapasowej we Włocławku. W dniu 21 września jako małałat został zwolniony do cywila. Wkrótce podjął kontynuację przerwanej nauki w semina-

## SAGA RODZINNA

rium wymyślińskim. Tam doświadczenia wojskowe wykorzystał w pracy organizacyjnej ZHP, stając się wkrótce wybitnym drużynowym.

Seminarium Nauczycielskie ukończył w Czerwcu 1925 r., zapisany w dzienniku lekcyjnym pod numerem 21. Z początkiem września tego samego roku rozpoczął pracę nauczycielską w Szkole Powszechnej III stopnia w Bobrownikach n/Wisłą (1925-1932), potem w Lubiczu n/Drwęca (1932-1939). Uczył śpiewu, historii i wychowania fizycznego. Działał w harcerstwie w stopniu harcymistrza i w „Strzelcu” jako komendant placówki.

Nieliczni żyjący jego uczniowie w Lubiczu, po dzień dzisiejszy wspominają Go jako niepowtarzalnego pedagoga, kochającego i rozumiejącego dzieci bez względu na narodowość i stan posiadania, jako „zaraźliwego” harcerza, dowódcę sportów obronnych i niezrównanego strażaka. Będąc porucznikiem WP i zastępcą naczelnika OSP w Lubiczu, doprowadził tę jednostkę do szczytów osiągnięć w musztrze pokazowej, zawodach pożarniczych i sportach obronnych. Był dobrym skrzypkiem i chórmistrzem, dlatego jako muzyk rozciął opiekę nad istniejącą tu strażacką orkiestrą dętą. Nie lekceważąc szeregowych współobywateli przyjaźnił się z szlacheckimi rodami Lubicza Górnego: aptekarzem Stefanem Niteckim znanym z dosadnych dowcipów, doskonałych orandaż odwozowych własnej wytwórni oraz z niepowtarzalnych w smaku nalewkach spirytusowych; z Kazimierzem Zawadzkim - bankierem finansującym większość poczynań kulturalnych miasteczka; z Hermanem Templinem - nauczycielem i ziemianinem z Krobi; Antonim Wiśniewskim - kierownikiem szkoły. Marcelim

Hornowskim - posiadaczem dużej piekarni, Izraelem Hernesem - właścicielem osady Młynarskiej „Zakiert”, majątku rolnego i niemal całego Lubicza Górnego (lipnowskiego). Ich finanse były konieczne dla szerzenia oświaty pozaszkolnej Lubicza i okolicy.

Wśród starych tutejszych mieszkańców do dziś wspomniany jest miłosny i wielce romantyczny epizod Pana Henryka. Jak to w życiu bywa, zakochał się bez pamięci w przepięknej młodzieńczej Feliksie z Kikoła. Naturalnie z pełną wzajemnością. Wobec zdecydowanego sprzeciwu jej opiekunów, porwał ją nocą z pieter domu za pomocą drabiny „Szczerbowskiego” i kilkorskich strażaków i popędził na wcześniej uzgodnione zaślubiny w klasztorze skępskim. „Porwana” cenił jako największy skarb swego życia i darzył najpiękniejszym uczuciem miłości do końca swoich dni.

W sierpniu 1939 r. w stopniu porucznika został zmobilizowany do dawnego 14 PP we Włocławku i brał w nim udział w wojnie obronnej. Bohatersko uczestniczył w bitwie n/Bzurą, za co został odznaczony po raz pierwszy Krzyżem Walecznych (dokładnie: za udany atak z białą bronią na gniazdo karabinów maszynowych nieprzyjaciela pod Walewicami). Był oczkiem w głowie płka Lubicz-Niezabito-wskiego i wybrańcem gen. Władysława Bortnowskiego - dowódcy armii „POMORZE”. Po klęsce dostał się 19 września do niewoli niemieckiej. Przebywał kolejno: Oflag II-A w Prezlau, od lutego 1941 r. karnie przeniesiony do Oflagu II-E/K w Neubrandenburgu o szczególnie trudnych warunkach bytowania i zaostrożnym nadzorze. Od lutego 1944 r. w Oflagu II-C w Gross-Born na Wale Pomorskim. W czasie ewakuacji oflagu w głąb Rzeszy w dniu 28.01.1945 r. udało mu się skryć jako członkowi specjalnie przeszkolonej grupy płka Mossora, by 4 lutego ochotniczo zgłosić się do wkraczającej I Armii LWP i wziąć czynny udział w krwawych walkach o przełamanie Wału Pomorskiego. Za mistrzostwo w dowodzeniu i bohaterstwo w walce został po raz drugi w tej wojnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Jednak nic nie znaczący autentyczny bohaterstwo wobec nowej ideologii stalinowskiej. W wyniku ustaleń wojskowej inspekcji 3 marca został wezwany do Warszawy i jako oficer sanacyjny z udziałem w wojnie bolszewickiej, został uznany jako persona non grata w LWP i z niego usunięty.

Mając wyższe wykształcenie pedagogiczne zdobyte w oflagach i Wydział Pedagogiczny Konserwatorium Muzycznego, otrzymał z Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych skierowanie do pracy w Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, w którym na stanowisku starszego wizytatora pracował do 1950 r. Następnie był kierownikiem, potem dyrektorem Państwowego Domu Młodzieży „Młody Las” w Toruniu, w którym doczekał się emerytury. W stan spoczynku przeszedł w 1972 r. W 1990 r. został awansowany do stopnia kapitana Wojska Polskiego i odznaczony Krzyżem Obrońców Ojczyzny 1920 r. Zmarł 19 lipca 1995 r. w Toruniu, otoczony miłością najbliższych i wdzięcznością wychowanków „Młodego Lasu” a wcześniej Bobrownik i Lubicza. Chóry Cherubinów wraz z cmentarną przyrodą śpiewają Mu zasłużoną pieśń wiecznego pokoju.

Stanisław Giziński

IV/i. Korespondencja bieżąca:

1. List Janusza Orsita z wiadomością o śmierci Henryka (ojca), mpis, oryg. k. 1 str. 1
2. Pismo Fundacji do Janusza Orsita z -L.d. 99/99- ksero mpis. k. 1 s. 2





**MEMORIAŁ**  
**General Marii Wittek**

Wpłynęło dnia 9.XI.98  
Ldz. 2241/WSK/98

Ldz 2155/WSK/98

Toruń 27.XI.1998 r.

Z przykrością zawiadamiam  
cie Ojciec zmarł w lipcu 1995 roku

Szanowny Pan  
Henryk Orszel  
ul. Piastowska 7/6  
78-100 KOŁOBRZEŻ

Janusz Orszel

Szanowny Panie !

Przesyłamy wraz z kolejnym numerem biuletynu komplet  
materiałów dotyczących działalności Memoriału im. gen Marii  
Wittek z serdeczną prośbą o włączenie się do prac Memoriału.

Z góry dziękujemy za życzliwość, łączymy wyrazy szacunku

Natomiast w miejscowości LUBICZ, gdzie  
Ojciec działał społecznie w początku lat  
trzydziestych, JEST ULICA HENRYKA ORSZELA

Wiceprezes Zarządu

Hanna Mocijewska-Marcinkowska

o czym nie bez dumy dowiedz!

J.O.

Ldz. 79 / 2200 / 99

2

Szanowny Pan  
Janusz Orszt  
ul. Piastowska 7/6  
78-100 KOŁOBRZEG

Szanowny Panie !

Przepraszam za bardzo nietaktowną pomyłkę, która popełniłam pisząc do Pana a podając imię pańskiego Dica. Zależało mi na nawiązaniu kontaktu z osobą mieszkającą w Kołobrzegu, która zechciałaby z naszą Fundacją współpracować w ramach Memoriału im. gen. Marii Wittek. Jak na pewno zorientował się Pan z przesłanych materiałów, poszukujemy wszelkich informacji o wojennej służbie kobiet. Będziemy bardzo wdzięczni, jeżeli zechciałby Pan pomóc nam w wyszukaniu adresów lub zebraniu relacji kobiet żołnierzy z różnych formacji (PSZ na Zachodzie, LWP, konspiracja nie tylko akowska), mieszkających w Kołobrzegu lub okolicy.

Jeszcze raz serdecznie przepraszam za nietakt, dziękuję za informacje o ulicy Henryka Orszta i za życzenia świąteczne

Z wyrazami szacunku

Wiceprezes Zarządu

  
mgr Hanna Maciejewska-Marcinkowska

IV/2. Korespondencja więzienna Ludwiki  
Orszta

1. List do Barbary sam. Targimskiej  
z 1944 - ręk. ksero oryg. w j. niem.  
(2 kopie)

ku. 2 o. 1-4



Absender: Orszak Indwilk  
geb. 3.10.1893. - Litkman  
geboren am 3.10.1893 in Litkman  
wohnt in der Str. 16.  
Str. 16, Hausnummer, Geb. ort, Beruf oder Tätigkeit

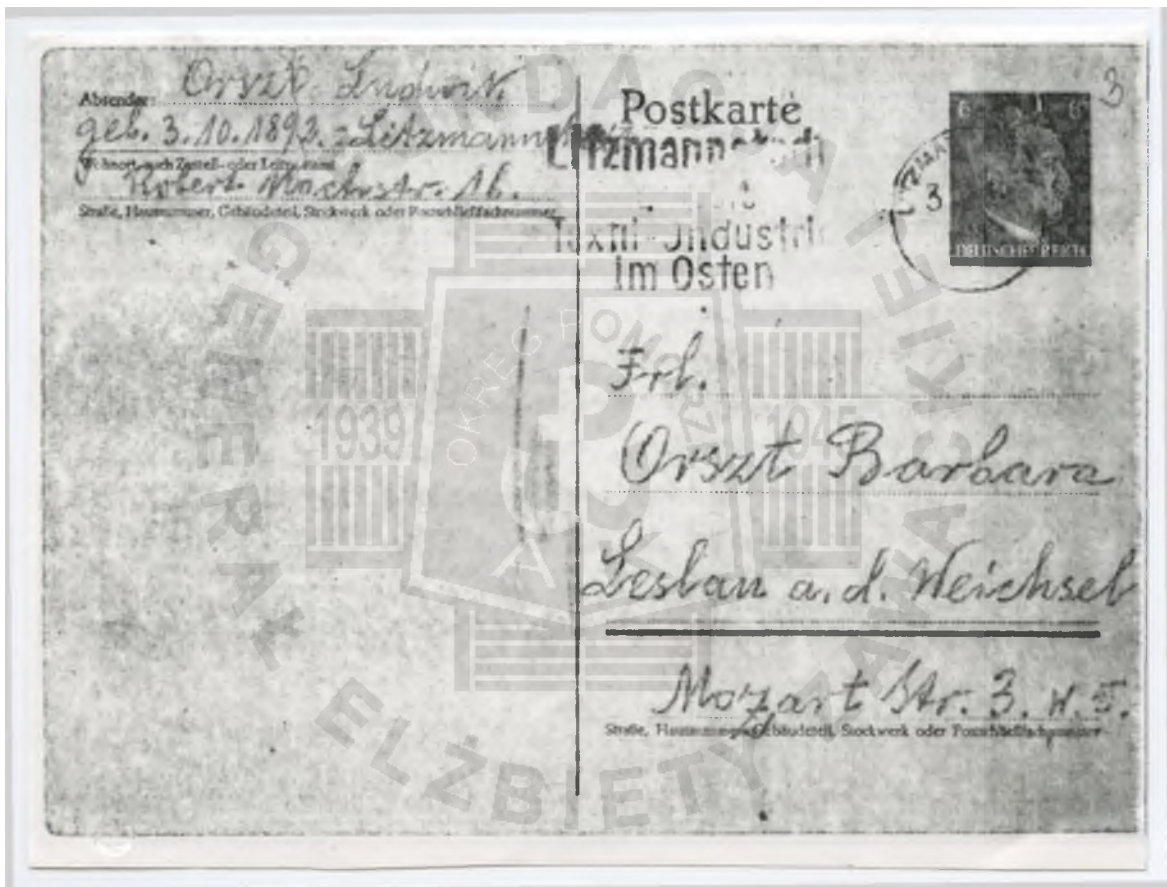
Postkarte  
 Litkman  
 Textil-Industrie  
 im Osten

Frh.  
Orszak Barbara  
Leslan and. Reichsch  
Mozart Str. 3. H.E.  
Str. 3, Hausnummer, Geb. ort, Beruf oder Tätigkeit



GENERAL  
 FUNDACJA  
 OKRĘG  
 1939  
 AK  
 1945  
 FLZBIETY





Abtender: Orsitz Industri  
geb. 3.10.1893. Leskemann  
Wohnort, auch Zettel- oder Lohnort  
Orsitz-Industrie-Abt.

Postkarte  
Orsitz  
Textil-Industrie  
im Osten



Frl.  
Orsitz Barbara  
Leslau a. d. Weichsel  
Mozart Str. 3. H. 5.  
Straße, Hausnummer, Gehöftort, Stockwerk oder Postfachnummer

3

Letten am 1. d. 1844

4

Meine sehr geliebten Töchter!

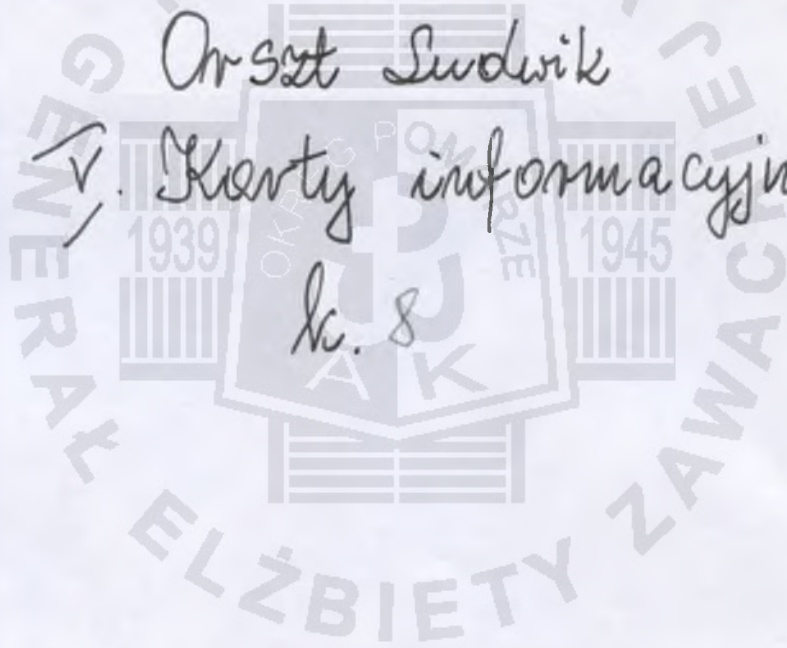
Euch sowie allen Bekannten wünsche ich gesundes  
und gutes Gelingen. Sendet mir bitte folgendes: 1 Hemd,  
1 Unterhemd, 1 Unterrock, 1 Handtuch, 1 Paar Socken, 2 Taschentücher  
1 Kasse, 1 Schuhstängel, 1 Zahnputz- u. Bürste, 1 Loth aus Käse-  
öl, 1 Droggen, 1 Bleistift (Körner) und meinen grünen  
Duchek. In den Feiertagen könnt ihr mir Brot senden,  
das nur ausnahmsweise. Antwortet bitte nur auf  
Postkarten. Es küsst euch am liebsten euer Vater

Ludwig Orszul

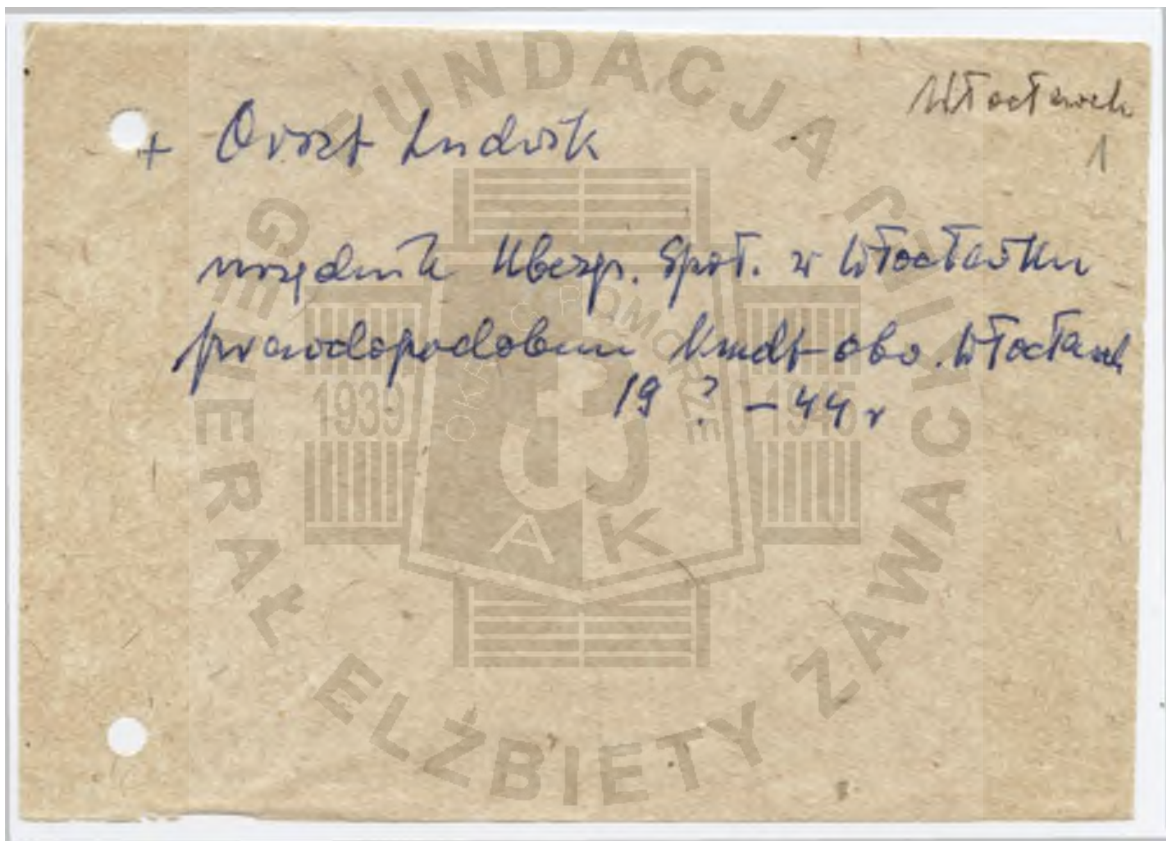
T: M: 323/932 Pom. Włocławek

Orszel Siodwik

1. Karty informacyjne  
k. 8







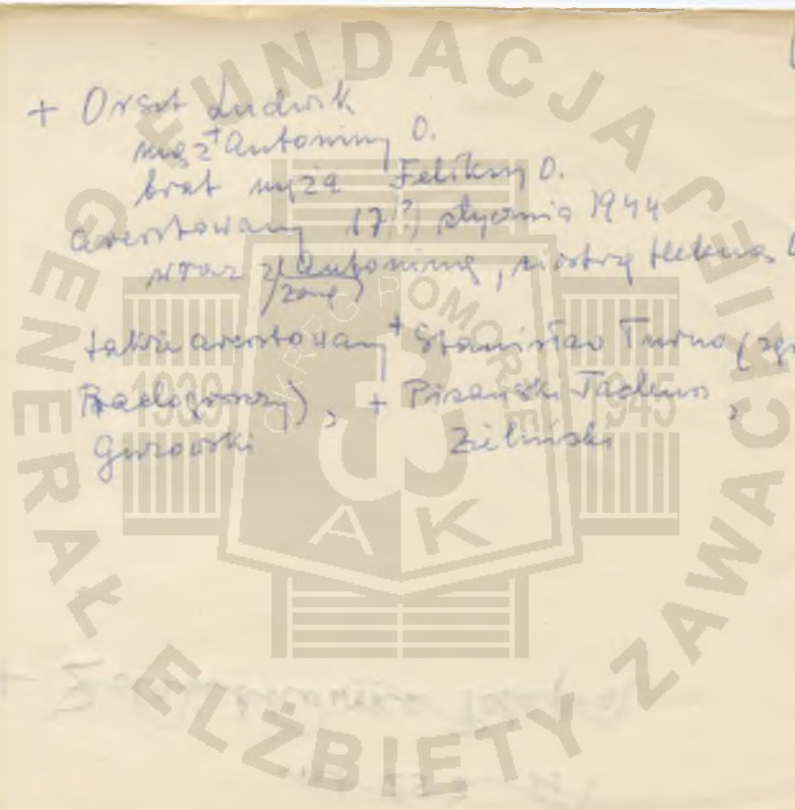
+ Orest Ludwik

Wrocław  
1

wydział Ubezpiec. Społ. w Wrocławiu  
Pracownia Kuch. obo. Wrocław  
19<sup>?</sup> - 44 r

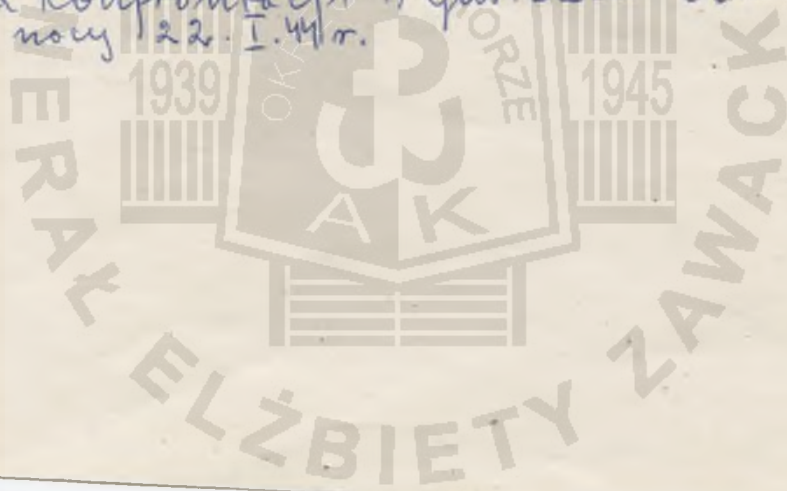
Włodzisław  
2)

+ Orszak Andrzej  
mąż Antoniny O.  
brat m. 24 Feliksa O.  
awenturany 17?; styczni 1944  
m. 24 Antoniny, m. 24 Helena O. (Pomocny)  
także awenturany + Stanisław Turno (zginął w  
Bałdogoń) + Pisanicki Jacek  
Guzowski Zielnicki



15-01

Orszet. Ludwik w Toctawek  
wg rel. Sprysyjskiej-Przełłockiej Gminy (135P)  
Orszet. Ludwik brat Heleny Orszet Burda był.  
wraz ze Sprysyjską, Heleną Orszet i innymi  
na konfrontacji z Gustawem Obrowskim  
w nocy 122. I. 41 r.



Orszet Ludwik

Wrocław 4

wg rel. Orszet Burda Helena (145 P)

- 1) Ludwik Orszet <sup>brat Heleny</sup> odebrał przyznanie ciotki -  
kowskiej 2 W 2 - FK od Heleny Orszet w lipcu 1944 r.
- 2) Helena Orszet przekazała Ludwikowi ma-  
teriały otrzymywane z Warszawy / BK 84
- 3) Aresztowany w styczniu 1944 r.
- 4) Przewieziony do więzienia w Łodzi 29.02.44 r.  
i tam samobójczy / BK 84

Orszet Ludwik Włocławek 5  
wg rel. Orszet Antoniny (188 P)  
Ludwik Orszet mąż Antoniny - członek  
konspiracyjnej organizacji TK we  
Włocławku, zamordowany w więzieniu  
w Łodzi. /DK 84

Ornt Ludwik

Wtoctawek

wg rel. F. Ornt (446 P)

L. Ornt brat mój F. Ornt Henryka  
arekondycyjny w czasie wojny w drugiej  
połowie lutego 1943 r. Trajint w obozie  
koncentracyjnym / 62

Orszel Ludwik

Wtorek 7  
AZ

zob. Lwotkowski B., Polska Podziemna  
na Kujawach..., Torun 2008,  
s. 193-196, 208, 214-215, 221-223.

M. 1/15

Orszel Ludwik

Włodzisław  
A&

zob. Chramowski B., Gąsiorowski A.,  
Steyer K., Polska Podsiemne  
na Pomorzu..., Gdańsk 2005,  
s. 128

nr. 1/15



Orszet Sudwik

